

Jak żegnano tolara?



Słowenia

Słowenia pożegnała swego tolara, który od 15 lat był środkiem płatniczym w tym kraju. Tym samym dołączyła do grupy dwunastu państw Unii Europejskiej, które już wcześniej związane były wspólną walutą.

– Gratuluję wam tego wspaniałego osiągnięcia! Brawo, Słowenia! Tymi słowami Jean-Claude Trichet, prezes Europejskiego Banku Centralnego, wyraził satysfakcję z decyzji Słowenów. Z grona państw, które w 2004 r. dołączyły do Unii Europejskiej, Słowenia jako pierwsza postanowiła przyjąć wspólną walutę. Wprowadzenie euro, mimo zapowiedzi sceptyków odbyło się

bez większych przeszkód. Już 1 stycznia 2007 r. w ogromnej większości słoweńskich bankomatów można było uzyskać nową walutę. Większość zanotowanych operacji przeprowadzanych w bankomatach nie dotyczyła jednak podejmowania gotówki. Słoweńców najbardziej ciekawił fakt, czy ich sumy na rachunkach bankowych zostały dobrze przeliczone, sprawdzali jedynie stan swoich kont. Okazało się, że system nie zawiódł, a każde 239,640 tolara zamieniło się na jedno euro. Dzięki doskonałej technologii obyło się też bez większych problemów przy przeliczaniu cen w sklepach. Na stacjach benzynowych po przekroczeniu nowego roku można było bez problemu zatankować, płacąc w nowej walucie. Problemy zaczęły się nieco później.

Przez dwa tygodnie przejściowego okresu można było płacić również w tolarach, a reszta wypłacana była w euro, ale sklepikarze nie mieli europejskiego bilonu! Popularny słoweński tabloid „Direkt”, żądny sensacji, odwiedzał sklepy w poszukiwaniu kłopotów z wydawaniem reszty. Nie zdarzały się one jednak często, choć handlowcy zgodnie stwierdzali, że gdyby klient pragnął zapłacić banknotem o nominale 500 euro za kawę lub gazetę – mógłby pojawić się problem. Nieco zamieszania było ze starszymi osobami, które dwa razy więcej czasu spędzały przy sklepowych kasach.

Nieco więcej komentarzy wzbudzają nowe ceny, a dokładniej wzrosty cen. Okazuje się, że tylko w ciągu dwóch tygodni ponad 750 Słoweńców złożyło skargi do Słoweńskiego Stowarzyszenia Konsumentów na niczym nieuzasadnione podwyżki. Podjęto decyzję o wpisywaniu nieuczciwych firm na specjalną czarną listę. Ma to zapobiec nagan-

nym praktykom. Najczęściej zdarzało się to na parkingach, gdzie opłaty zostały zaokrąglone w ten sposób, że ceny średnio podskoczyły o ponad 20 centów. W licznych słoweńskich barach szybkiej obsługi i restauracjach odnotowuje się wzrost cen średnio od 3 do 5%. Najbardziej podrożały przekąski i desery. Nieznacznie zdrożały owoce i warzywa, napoje z automatów, chleb, gazety i czasopisma. Bywalcy dyskotek z niesmakiem odnotowali podwyżki cen wejściówek na imprezy oraz inne niż zazwyczaj ceny drinków. Największe podwyżki zanotowano... na basenach, gdzie ceny na niektórych obiektach wzrosły aż o 20% oraz w bankach – tam w podobnym stopniu wzrosły koszty realizacji stałych zleceń oraz pobrania gotówki z bankomatów innych banków niż ten, w którym wydana została karta.

MARCIN JAŃCZUK

(Na podst.: „Ljubljanske Novice”, „Dnevnik”, „Direkt” i „Večer”)